

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

„PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.”

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	Przedpłatę i ogłoszenia naj- lepiej przysyłać wprost do redakcji.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Pio- trowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półroczn. rb. 3 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgar- nie i kolporterje po miastach i miasteczkach.	W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 19 do d. 25 marca 1903 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
19 Cz.	1,0	4,0	0,5	1,8	5	10	0	S1	W1	W0	84	1,1	śnieg
20 P.	0,9	5,5	5,9	4,1	0	10	0	W1	SW0		89	—	szron
21 S.	6,2	10,6	7,4	8,1	10	8	10	W1	W2	0	73	—	—
22 N.	5,7	12,2	7,2	8,4	8	2	0	W1	W2	W1	71	—	—
23 P.	6,8	16,5	8,1	10,5	0	0	0	W0	W1	W1	79	—	szron mały
24 W.	7,0	19,4	14,8	13,8	0	0	0	SW1	SW2	SW3	60	—	—
25 Śr.	3,9	11,7	6,5	7,4	0	3	5	W1	W3	W0	73	—	—

Średnia 8,2

Średnia 76 Suma opadu 1,1 m. m.

Objasnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wia-
tru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez lite-
ry—zupełna cisza.

FABRYCZNY MAGAZYN WYROBÓW SREBRNYCH

BRACI HEMPEL Senatorska 12.

Poleca: Wielki wybór sreber stylowych i gładkich, oraz roboty kościelne.
Ceny ściśle fabryczne.

SKŁAD WIN i Towarów Kolonialnych **Moritz Lewensteina**

W PŁOCKU

poleca wina węgierskie wyborowe po
1.35 kop. i **1.50** kop. za butelkę.

Zakład Artystyczny

SNYCERSKO-STOLARSKI

KAZIMIERZA BEJM, Płock ul. Warszawska № 12
w domu własnym,

Wykonuje roboty wchodzące w zakres
sztuki stosowanej i kościelnej.

CZYTELNIA Heleny Potworowskiej

przy ul. Tumskiej została z dniem 20 li-
pa przeniesioną do domu Brombergiera
przy ul. Wieżennej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w no-
we książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników
Wydawanie książek od godz. 12—2 i od
3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.
Abonament miesięczny 25 kop., dla
niezamożnych połowa.

Zarząd Stow. spożyw. i kasy pożyczkowej „Z G O D A”

w Płocku.

Zawiadamia pp. członków, że ogólne do-
roczne zebranie stowarzyszonych odbędzie
się w drugim terminie w d. 3 kwietnia,
w piątek o godz. 5 po południu w lokalu
Tow. Kred. miejskiego.

Sklep stowarzyszenia „Zgoda” zaopatrzony
świeżo we wszelkie towary kolonialno-
spożywcze poleca mąkę lubelską, wino wę-
gierskie oryginalne, oraz krymskie i kache-
tyńskie, miód, sliwowiec i inne napoje.

PŁOCKIE TOW. Żegluga Parowej „Merkury”

Zawiadamia że z d. 1 kwietnia r. b. ceny
za przejazd statkami parowymi wychodzą-
cemi z Płocka do Warszawy o 4½ rano.
znacznie niższe a mianowicie:
I klasą 50 kop. II klasą 15 kop.

Kalendarzyk tygodniowy

Święta Kościoła R. Katolickiego		Imiona świętobliwych	
Środa	1 kwiet. Hugona	Sodomira	
Czwartek	2 „ Franciszka i Paul.	Władysława	
Piątek	3 „ Ryszarda	Mnożyńska	
Sobota	4 „ Lzydora	Bożywoja	
Niedziela	5 „ Wincentego	Świętobora	
Poniedział.	6 „ Wilhelma	Przesława	
Wtorek	7 „ Epifaniasza	Radosława	

Wschód słońca o godz. 5 m. 34

Zachód słońca o godz. 6 m. 25

Odmianna księżycy: pierwsza kw. d. 5 kwietnia

o godz. 3 m. 10 rano

Wysok. wody na Wiśle d. 27 marca 4 stóp 8 cal.

pod Płockiem d. 28 „ 4 „ 7 „

d. 26 „ 4 „ 7 „

d. 30 „ 4 „ 7 „

Temperat. w Płocku: 0° d. 27 marca 9,8 19,8 14,2

d. 28 „ 12,4 15,4 12,4

d. 29 „ 10,2 15,4 9,8

d. 30 „ 8,8 14,4 11,2

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia, 6 kwietnia w Lipnie, Chorzeliach, Gołymi-
nie, 7 w Dobryniu n. Drwęcą, Raciążu, 8 w Prza-
snyszu, 9 w Sreńsku, 14 w Kuczborn, 28 w Mła-
wie, Radzanowie, Rypinie, 29 w Kikole, Sierpcu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 1 kwietnia w Myszynie, 6 w Mazowiecku
7 w Łomży, Wiźnie, Stawiskach, Czerwinie, 20 w
Sokolach, 27 w Ciechanowcu, Radziłowiu, 28 w
Śniadowie, Szczuczynie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Rachmistrz z izby kontroli lubelskiej, reg. kolg.
Dubiski mianowany pełn. ob. sekretarza zarządu
gub. łomżyńskiego. Sekretarz magistratu w Tyko-
cinie r. t. Opanchowski oraz archiwista, dziennikarz
i ekspedytor zarządu pow. mazowieckiego Piotr
Matwiejew przeniesieni jeden na miejsce drugiego.
Kanceliści niższego rzędu z izby skarbowej łom-
żyńskiej: Eugeniusz Czernysz i Edward Wardaszk
mianowani rachmistrzami w tejże izbie.

Buchalter 2-go rzędu z kasy ostrołęckiej Włady-
sław obotki mianowany kasjerem 1-go rzędu w ka-
sie szczuczyńskiej, a na jego miejsce wyznaczono
kancelistę z kasy ostrołęckiej Adama Biłowa.

Urzędnik poczt. telgr. z kantoru riasańskiego as.
kolg. Michał Pisarewski mianowany dziennikarzem
w izbie skarbowej łomżyńskiej.

Urzędnik poczt. telgr. z Białegostoku, as. kolg.
Chrućki oraz pomocnik nadzorca z kantoru poczt.
telgr. w Łomży, sekr. kolg. Imszennik przeniesieni
jeden na miejsce drugiego.

Ozłonkiem dozoru kościelnego czarneńskiego
mianowany mieszkaniec wsi Surowe gm. Wach w
pow. ostrołęckim, Józef Draba.

MORALNOŚĆ I UMORALNIENIE KURPIÓW.

(Dalszy ciąg).

Zmniejszenie dochodów kurpiowskich wy-
wołało również rabunkowe rybołówstwo—
jakie z wzrostem ludności coraz więcej
wyczerpuje z ryb, znane ze swej rybnoci
rzeki puszcząnskie. Dochody te były daw-
niej dość znaczne i w niektórych wioskach
kurpie nie tylko opłacali niemi podatki i in-
ne ciężary z osad, ale pozostawało im na-
wet dość dużo pieniędzy do podziału mię-
dzy gromadę. Tak naprzykład wieś Jed-
norozec nad Orzycem pobierała niegdyś po
tysiąc, a nawet po 1200 rb. rocznej dzier-
żawy z rzeki. Wprawdzie tak wygórowa-
ną dzierżawę otrzymywali głównie za raki,
w jakie Orzyce obfitował, jednakże i ryby
stanowiły dość znaczną pozycję dla dzier-
żawcy. Obecnie raki wyginęły zupełnie,
pomimo, że jednorozecy parę razy na no-
wo zaraczali rzekę i doprowadzali ją do
dość znacznej obfitości raków.

Nie wiem, czemu przypisać to powsze-
czne wyginiecie raków, jakie nastąpiło nie
tylko na Puszczy, ale i w innych okoli-
cach kraju, zdaje mi się jednakże, że za-
równo rakom, jak i rybowi nie może do-
brze robić powszechne moczenie łnów w
rzekach przez lud wiejski, które ze wzro-
stem ludności, coraz więcej je zaturawia.

Znaczne zmniejszenie ilości ryb w rze-
kach, które niegdyś w nie obfitowały, spo-
wodowało ciągle — ryczałtowe tępienie ryb
przez stałe rabunkowe rybołówstwo, jakie
prowadzą wiejskie baby i dzieci, wylawia-
jąc na mieliznach najdrobniejsze rybki kło-
mniami i przez urządzanie przez chłopów
zasek i różnych zagród w rzekach, przy
których zatrzymują się i gromadzą ryby.
Zwłaszcza podczas zimy zasięki te są za-
bójcze dla ryb, gdyż te ostatnie, groma-
dząc się przed nimi, giną pod lodem z braku
powietrza, wrodzone zaś kurpiom leni-
stwo i zazdrośna obawa, żeby kto inny nie
wylowił ryb z wyrabanych przerebli, prze-
szkadza przerabianiu łodów.

Tak, ja przerabie łód, a drugi pójdzie
i ryby wylowi! nie chcą.—To też niedaw-
no, kiedy silniejsze mrozy ścięły rzekę gru-
bym lodem, ryb nadusiło się takie mnós-
two, że cała wioska, jak to mówią, wy-
biegła nad rzekę i workami noszono ryby
wielkości nieraz ręki człowieka do ramie-
nia, które nie miały jeszcze żadnych zna-
ków zepsucia. A ileż przepadło ryb, które
nie warto już było podnosić.

Tu należy przypomnieć, że tak samo jak
w przerabianiu łodów, egoistyczna zaz-
drość kurpiowska tamuje w ogóle zapro-
wadzenie wszelkich ulepszeń dla wspólnej
korzyści całej wioski. Tak naprzykład jed-
ną z głównych przyczyn, przeszkadzających
skolonizowaniu szachownic, jest zazdrośna

obawa, żeby któremu z sąsiadów nie do-
stała się lepsza kolonia.

— Tak, może mnie wypadnie iść pod bór,
a ty będziesz pode wsią siedział?! — nie
chcę wcale.

Nie myślą o tem, że obecnie w szachow-
nicy każdy z nich częściowo pod borem
siedzi i to nie w jednym miejscu, ale w róż-
nych stronach; że przy komasacji gruntów
wskutek znacznego zwiększenia ogólnego
obszaru przez rozoranie licznych miedzi
i drózek możnaby było wymierzyć tak ko-
lonje, że wartościowo byłyby zupełnie rów-
ne, zwłaszcza, jeśli pola są prawie jedna-
kowej wartości, jak np. w Jednorozcu, że
każdy z nich, chociażby otrzymał najgor-
szą kolonję, będzie mu jeszcze lepiej, niż
obecnie w szachownicy — tylko wybiegają
naprzód zazdrośną myślą i obawiają się,
żeby który sąsiad nie miał jeszcze lepiej
od nich!

Tak więc powszechny brak miłości bliź-
niego, jakiego owa egoistyczna zazdrość
jest objawem, wywiera zle skutki nie tylko
w sferze duchowej i moralnej, ale jest naj-
złubniejszy i dla materialnych, realnych
interesów zakamieniających egoistów.

Powyższe wszystkie źródła dochodów
puszczańskich, jak pszczelnictwo, wyrób sa-
modziałów, rybołówstwo, koszykarstwo—
stanowiły zawsze ważną pozycję w skrom-
nym budżecie kurpia. Zwłaszcza hodowla
koników dawała mu znaczne zyski i z za-
miłowaniem się nią zajmował. Zanik więc
tych źródeł dochodu przy jednoczesnym
zwiększeniu się wydatków tym więcej kurpi
odeczuł, zwłaszcza, że nie umie wynaleźć
nowych źródeł, któreby mu dawne zastą-
piły. Jedynie z przychówku rogacizny kurpie
otrzymują jeszcze jaki taki dochód—
choć i ten stopniowo się zmniejsza wsku-
tek coraz większego zabagniania i pora-
stania mchem puszcząńskich łąk i pań-
ników, jakich oni nie osuszają przez kopa-
nie rowów i oczyszczanie rzek. Siano więc
mają liche, a podczas lat deszczowych nie-
raz go wcale nie zbierają, inwentarz zaś,
brodząc przez całe lato po mokrych pa-
nikach, z nastaniem zimy pada całemi ma-
sami, tak że w niektórych wioskach pod-
czas jednej zimy — ginie po kilkadziesiąt
sztuk. We wsi Jednorozec np., która po-
siada około 100 włók łąk i pańników, osa-
dy zaś składają się z przeszło 44 morgów
obszaru, paru zaledwie gospodarzy ma do
10-15 sztuk rogacizny, kilku od 5—6 sztuk,
reszta zaś chowa zaledwie po dwie krowy,
a wielu jest już i takich, których cały do-
bytek stanowi jedna krowa.

Tu znowu przypomnę, że jedną z ważnych
przyczyn, dla których kurpie nie biorą się
do kopania rowów i osuszania niezmiernych
łąk swoich i pańników, jest również
brak miłości bliźniego, przez który nieroz-
sądnie chciwy samolub, wybiega naprzód
myślą zazdrośną i obawia się, żeby sąsiad
nie lepiej na tem wyszedł od niego.

— Tak, może przez moją łąkę wypadnie
rów kopnąć, a drugi przez to będzie miał
lepszą trawę?—nie chcą wcale. Za nic to,
że on sam będzie miał więcej i lepszego
siana, niż obecnie posiada, za nic, że bę-
dzie miał suchszy i zdrowszy paśnik dla
swojego dobytku, że będzie mógł przez to
chowac go więcej i lepiej żywić, za nic, że
tak znaczne korzyści osiągnie poświęce-
niem niewielkiego skrawka zaledwie z jednej
z łąk, jakich posiada znacznie więcej w łącz-
nej szachownicy i wszystkie je będzie miał

osuszone z osuszeniem całego obszaru, byleby tylko sasiad nie osiągnął korzyści i z oddaniem tego skrawka moczarów, jaki on musiał na ów rów poświęcić.
(C.d.n.)

Domnik Staszewski.

Z. Tow. rolniczego w Płocku.

(Ciąg dalszy).

Ogólne zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Chelchowskiego w obecności około 120 osób. W przemówieniu wstępnym przewodniczący zaznaczył wytyczne punkty w działalności T-wa za rok miniony, oraz dał ogólną charakterystykę tego roku pod względem ekonomiczno-gospodarczym. W rozwoju ogólnym T-wa zapisać należy na dobro jego rozszerzenie działalności przez kupno domu na użytek własny, założenie biura handlowego, co ma donieść znaczenie pod względem praktycznym, dalej powzięcie kilku ważnych uchwał, które znajdą swe rozwinięcie w dalszym ciągu działalności T-wa, jako to: urządzenie wystaw rolniczych powiatowych, wprowadzenie organizacji związku hodowli bydła, wytworzenie delegacji ubezpieczeniowej, w której ześrodkowywać się będą sprawy wszelkiego rodzaju ubezpieczeń członków T-wa itd., wszelkie zarządzenia i sprawy, o których dawaliśmy w swoim czasie szczegółowe sprawozdania z biegu posiedzeń i zebrań ogólnych.

Przechodząc do ogólnej charakterystyki roku zeszłego — przewodniczący zaznacza, że był on ujemny dla stosunków rolniczych okolicy, zwłaszcza, że przypadał po dwóch poprzednich latach klęskowych. Pod względem atmosferycznym rok zaliczyć należy do zimnych i wilgotnych; w braku słońca i nadmiaru wilgoci nastąpiło ogólne opóźnienie dojrzewania, plony tak zbóż ozimych jak i jaryznych i okopowizn były mniejsze od normalnych, nastąpiło opóźnienie w robotach jesiennych. — Oziminy na jesieni nie szczególnie się przedstawiały, ale ciepła wczesna wiosna tegoroczna znacznie je poprawiła, tak że obecnie ogólny stan oziminy dla gub. płockiej można uważać za zadowalający, a dla żyta nawet dobry; oziminy w okolicy są lepsze niż w innych okolicach kraju np. w kieleckim i radomskim, gdzie w wielu miejscach przedstawiały się niezadowalająco. — Następnie na dobro postępu okolicy, przewodniczący wspominał o rozbudowanym ruchu w przemyśle rolnym; w roku zeszłym powstała parowa mleczarnia spółkowa w Drobinie, także mleczarnia zamierzona jest obecnie w Żurawinie. W stosunkach cukrowniczych nastąpiło pogorszenie, wobec czego fabryki obniżyły cenę za buraki o 10 — 15 kop., co według zdania przewodniczącego nie jest uzasadnione wobec nowego unormowania produkcji cukru, przy którym warunki fabryk cukru powinny się polepszyć. Z objawów ogólniejszej

natury mówca zaznacza wzmocnienie się wśród włościan chęci do scalania gruntów, co winno wpłynąć na poprawę drobnych gospodarstw, oraz objawiającą się coraz więcej dążność włościan do zrzeszania się w spółki, jak to niedawno uczyniono w Jarocinie, w pow. płockim. W dalszym ciągu przewodniczący wspomina o wydanych w ostatnich czasach przepisach co do kredytu melioracyjnego, o unormowaniu produkcji spirytusu i cukru, o dostawie zboża dla intendencji, o projekcie wytworzenia instytucji instruktorów rolniczych, pozostającym jeszcze dotychczas w sferze mglistej, wreszcie o odbywających się obecnie naradach celnych, które jednak dla naszego rolnictwa nie rokują nic dobrego, bo zdaje się, iż wszystko utrzyma się według nowej taryfy celnej, uchwalonej przez parlament niemiecki.

Odczytania sprawozdania za rok ubiegły członkowie rzekli się, jako znanego im dostatecznie. Członków T-wa liczyło ogółem 397, a mianowicie: honorowych 3, rzeczywistych 376, korespondentów 18. Przychód ogólny wyniósł 4,750 rb., rozchód 7,923 rubli, (przewyżka rozchodu nad dochodem nastąpiła wskutek kupna domu).

Budżet na rok przyszły, obliczony w przychodzie i rozchodzie na sumę 10,568 rb., został przez zebranie zatwierdzony bez zmian. Przystąpiono do wyboru na członków zarządu, rady i komisji rewizyjnej na miejsce ustępujących. Po obliczeniu kartek wyborczych okazało się, iż:

na wiceprezesa wybrany został dotychczas zajmujący to stanowisko p. Tomasz Sieklucki z Golezyna, który na 80 kartek oddanych otrzymał 69 gł.;

na członków rady powołani zostali p. Józef Choroński z (Zoch), Ludwik Zieliński z Wierzbicka (66) — obaj ponownie i nowy p. Andrzej Zawadzki z Worowic, który przy pierwszym głosowaniu nie otrzymał wymaganej większości głosów i dopiero w głosowaniu ściślejszym zwyciężył kontr-kandydata;

na zastępców członków rady weszli większością głosów pp. Władysław Płoski i Hipolit Wasowicz.

Komisja rewizyjna utrzymała się w składzie dotychczasowym, mianowicie powołani zostali na nowo pp. Julian Gościński, Zygmunt Kwasiński i Mikołaj Remplinski.

Przyjęto w poczet członków 4-ch ogłoszonych na zebraniu poprzednim kandydatów i ogłoszono do balotowania na przyszłym zebraniu 7-iu nowych kandydatów.

Tu nadmienić należy, że wiceprezes T-wa p. Tomasz Sieklucki, wybrany ponownie na tenże urząd, stanowczo odrzucił się tego wyboru i tylko na ogólne żądanie przyhucznych oklaskach zgromadzonych, zgodził się pozostać na urzędzie przez czas bardzo krótki.

Wychodząc z zrzeczenia się z tego urzędu, który wymaga dużo czasu i pracy ze stro-

ny piastującego — częstego przyjazdu do miasta, nieraz z zaniedbaniem swoich własnych interesów, przewodniczący zaznacza, iż przyjdzie może czas, że członkowie będą musieli wyznaczyć wynagrodzenie na urzędach, bo trudno żądać, aby piastujący je, pracując dla dobra ogółu członków, robili to ze szkodą własnego interesu, jak to się dzieje obecnie.
(C. d. n.)

P Ł O C K .

Rekolekcje. Zwyczajem lat poprzednich w tutejszych szkołach odprawione będą rekolekcje, poczynając od południa w piątek bieżącego tygodnia. Uczniowie gimnazjum męskiego słuchać będą konferencji rekolekcyjnych w kościele parafialnym w piątek i sobotę o g. 5-ej pop., w niedzielę o g. 9-ej rano, po zwykłej wotywie.

Konferencje wygłoszą w tym roku następujący księża: w piątek ks. Michałak „o wierze“, w sobotę: wice-regens ks. Pęski „o wierze katolickiej“, w niedzielę prof. ks. Dublasiewicz: „o przyczynach małej wiary“ Konferencje te będą zastosowane do wymagań wszystkich słuchaczy inteligentnych.

„Zgoda.“ Ogólne doroczne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego i kasy pożyczkowej odbędzie się już w drugim terminie w piątek, t. j. 4 b. m. Przedstawionem zostanie członkom sprawozdanie za rok przeszły i nastąpią wybory członków na miejsce ustępujących.

Z Tow. wioślarskiego. W dopełnieniu do wyniku wyborów w tym Tow. zaznaczamy, iż na kontrolera ogólnego powołany został p. K. Plocer, a do komisji regatowej pp. Wł. Robakiewicz, Honorjusz Wolski, Robert Kuneman i Kazimierz Staszewski.

Przystań T-wa została już sprowadzoną na miejsce swego stałego pobytu w czasie lata. Jak słyszymy, przystań ma być powiększoną przez zamianę łazienki letniej na salonik dla gości.

Z ogrodu kolarzy. Wszystko w tym roku dzięki ciepłu i pogodzie wiosennej w naturze jest przyspieszone. I Tow. kolarzy wcześniej, niż zazwyczaj otworzył swój ogród dla zabaw na świeżym powietrzu — bo już w zeszłą niedzielę. Przybyło sporo osób, zwłaszcza z pośród młodzieży, która chętnie przy pięknej pogodzie bawiła się w lawn-tennis, kręgle i t. d. W tym roku zaprowadzoną zostanie u kolarzy nowa zabawa p. tyt. football, wyrabiająca zręczność ogólną w podrzucaniu piłki nogą. Zabawa ta zyska zapewne sporo zwolenników. Po Wielkiejnocy rozpoczyna się zabawa dla dzieci z miasta pod kierownictwem osób starszych. — Sezon wiosenny rozpoczął się więc w tym roku bardzo wcześnie.

Z Tow. dobroczynności. W sobotę zeszłą odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady gospodarczej. Posiedzenie to poświęcone było złożeniu się i podziałowi czynno-

ści nad poszczególnymi wydziałami pomiędzy członków rady. Na prezesa przez głosowanie wybrany został ponownie p. Tyszkowski, na wice-prezesa ks. kan. Szelażek, na sekretarza adw. p. Baliński, na skarbnika p. prof. Rutski.

Nad wydziałami czuwać będą komitety, do których wchodzić członkowie rady, którzy ze swej strony zaproszą z grona członków Tow. osoby, które okażą chęć pracować w danym komitecie.

Komitet ochrony i przytulku dla dzieci stanowić będą z grona rady: ks. Szelażek i dr. Zaleski. Komitet przytulku dla starców i kalek — p. Grabowski. Taniej kuchni p. Rutski.

Doradcy w sprawach prawnych pp. Baliński i Rudziński.

Zarządem domów zajmować się będzie p. Tyszkowski.

Ułożeniem sprawozdania rocznego pp. ks. Szelażek, Tyszkowski i dr. Maciesza.

Komitet dochodów niestających pp. ks. Kuligowski, Rudziński i dr. Zaleski.

Komitet wsparć i rozdawnictwa odzieży pp. ks. kan. Borniński, Sztromajer i prof. Wejss.

Komitet do urządzania bazaru: księża Szelażek i Kuligowski i dr. Maciesza.

Komitet kontroli składek i zyskiwania nowych członków pp. Wejss i Grabowski.

Wybrany do Rady p. J. Święcki rzekł się swego urzędu, a więc na miejsce jego powołany został pierwszy zastępca ks. Kuligowski. Kasa T-stwa mieścić się będzie w Tow. drobnego kredytu w domu Siegielberga przy ulicy Grodzkiej.

Dla zbadania sprawy procentów od zapisu s. p. Dąbrowskiej, o czym pisaliśmy, gdy była poruszona na ogólnym zebraniu przez p. T. Wańkiewskiego zaproszeni zostali do wydania ostatecznego w tej mierze wyroku pp. Wańkiewski, Ligowski, Zborowski, Baliński i Rudziński.

Zegluga. Stan wody na Wiśle wciąż się obniża tak, że już obecnie statki utykają na mieliznach, ale w ogóle jeszcze pływają znośnie. Jeżeli opadanie wody iść będzie postępowo tak, jak dotychczas, to znowu rozpocznie się zwykła mitręga w naszej zegludze na nieregulowanej rzece. Obecnie wychodzi z Płocka do Warszawy pięć statków i z Płocka do Włocławka 3 statki. Statek nocny z Płocka i Warszawy i odwrotnie, który ma duże wzięcie u podróżujących publiczność, jeszcze nie zaczął kursować. Ruch spławny na rzece mało jeszcze ożywiony, berlinek i gabarów stosunkowo przepływa nie wiele.

Przedstawienie amatorskie. Zorganizowane przez p. A. Donajskiego drugie przedstawienie amatorskie, wypadło również doskonale i cieszyło się tym samym powodzeniem, co i pierwsze.

Tym razem wystawioną została opera Kurpińskiego p. t. „Bojomir i Wanda“, grana już przez amatorów przed trzema laty a prócz

3)

W OJCÓW ŚLADY

napisał

Stefan Poraj.

(FRAGMENT).

(ciąg dalszy)

— A więc pan mówi, że to będzie z naszą stratą, wierzę, ale niemniej proszę, żeby to zrobione.

I woli księcia stawało się zwykle żadość. Zdarzało się, że w ten sposób spełnił niejeden dobry uczynek, ale i niejeden krzywdę, bo często pochlebcy niesumieński przedstawiali mu fakt jakiś w świetle nieprawdziwym.

Co uderzało w życie księcia Leona, to absolutny brak kierunku moralnego, jego istota duchowa była po doba do wątej łodzi podrzucanej przez balwany oceanu, raz w tę to w drugą stronę.

Był on w stanie przerzucić się od czynu najszczytniejszego, do bardzo płaskiego. Sam opowiadał, że po pierwszej audyencji u Ojca S-go, audyencji która go skruszyła tak, że on pierwszy magnat polski, uczył się bez przenośni nędnym prochem; po wyjściu z Watykanu, błąkał się długo po ulicach Rzymu, aż wreszcie zaszedł do nędznej oberży, gdzie w towarzystwie opryszków i wesołych kobiet, na tańcach i pijatyce całą noc przepędził. Twierdził, że chciał się w ten sposób otrząsnąć z mistycznego nastroju, w jaki popadł, że czuł nieprzepartą chęć, unurzania się w błocie.

Takim w ogólnych zarysach był młody książę, który w tej chwili wolnym krokiem zamysłonego człowieka przechadzał się po sali portretowej. Na twarzy jego

malowała się wewnętrzna walka, w oczach zapalały się jakieś błyski i gasły natychmiast, biała wypieszczona ręka targała niecierpliwie jedwabisty wąs. Przystawał często przed portretem pradziada, męznego hetmana, który niejeden liść wawrzynu wplotł do wieńca chwały rodzinnej, a w czasie pokoju umiał być praktycznym kolonizatorem dzikich pól, mądrym i przewidującym prawodawcą i pionierem cywilizacji. Potem jego znał dokładnie przeszłość wielkiego przodka, oceniał zasługi, zazdrościł mu nieraz, tego życia świetnego i głośnego jak fanfary bitew, zazdrościł tych sławnych bitew o których wieść przebiegała po całej Europie.

Dziś zwłaszcza, stanęła przed nim jak żywa postać wielkiego męża, bo oto skończył właśnie czytać jego biografię, napisaną świetnym piórem genialnego historyka, przesłaną mu wraz z dedykacją, ożywioną obywatelskim duchem, wskazującą potomkowi szczytny wzór do naśladowania. Księcia początkowo oburzyła dedykacja, zachnął się na moral w niej zawarty, dotknęła go niemile przejrzysta aluzja do bezczynnego życia, jakiego pedził.

Odrzucił nawet książkę na bok, po chwili jednak przyszło mu na myśl, że nigdy jeszcze tak wytrawne pióro, nie opracowało tematu tak blisko go obchodzącego i w końcu wyciągnął rękę po książkę. Parę zdań przeczytał z uprzedzeniem, lecz potem czytał już ze wzrastającym zajęciem. Przed chwilą ukończył czytanie, teraz przetrwał w myśli odniesione wrażenia, komentował na podstawie tradycji rodzinnych i źródeł jemu tylko znanych sąd historyka wydany o jego wielkim praociu. Musiał mu przyznać niezwykłą trafność w wyciągnięciu wniosków, plastykę, oraz barwność stylu. Historykowi zawdzięczał, że po upływie trzech wieków przeszło, stanęło przed nim jak żywe życie wielkiego męża, składające się niby łańcuch z pojedynczych ogniw, z czynów wielkich, dających pożytek całemu ogółowi. Nigdy jesz-

cze w takim stopniu, nie uderzyła go bohatera skromność, z jaką hetman usuwał w cień swoje zasługi, jak nigdy nie był syty dobrych czynów, jak nie dla siebie nie pragnął prócz spokoju sumienia i śmierci zaszczytnej na polu chwały.

Książę Leon po raz pierwszy zrozumiał w całej pełni, jak jasną i wielką spuściznę moralną, otrzymał po tym bohaterze. Po raz pierwszy zastanowił się głęboko nad życiem tego przodka, który najwięcej ze wszystkich budził w nim sympatię, przejrzał się w jego czynach niby w zwierciadle, porównał z nim swoje czyny, swoje życie dotychczasowe i struchlał z przerażenia. Nie! to niepodobna, żeby on w którego żyłach płynęła krew tego męża o kryształowej duszy, miał za sobą taki długi szereg uczynków, samolubnych, marnych, niskich, nikczemnych nawet.

A jednak tak było. Więc chyba ta spuścizna jest fikcją? Ten mąż o obliczu rozumnym, nie jest jego przodkiem. W tej chwili czuje, że taka pewność przyniosła mu ogromną ulgę. Ale nie, on tej pewności mieć nie może, on czuje w sobie iskry ducha swego wielkiego pradziada, czuje, że jeżeli kiedy zrobił coś dobrego, to z natchnienia tamtego, gdyby było inaczej, czyż odczuwałby w tym stopniu to palące uczucie wstydu, przed jego portretem?

A toż on nie śmie podnieść czoła w tej chwili, on marnotrawca dziejowej myśli, zasobów moralnych, umysłowych i materialnych, zasłużonego rodu. Jest tak przejęty wielkością swej winy, tak zrozpaczony, tak zawstydzony swą nicością moralną, wobec tego duchowego mocarza, że kolana gną się pod nim, całym ciałem zaczyna wstrząsać dreszcz nerwowy, przykładą płonące czoło do szerniałych ram portretu i ciche łkanie wyrwa się z uciśnionej piersi młodzieńca.

D. c. n.

tego odegrano komedijkę p. t. „Po kweście.”

O wystawieniu „Bojomira i Wandy,” pisał już szerzej w swoim czasie. Obecnie w składzie grających zaszła zmiana w jednej tylko roli, reszta pozostała w tej obsadzie, co poprzednio. W roli Wandy wystąpiła pani G..., utalentowana śpiewaczka-amatorka, której rozległy, piękny głos, umiejętnie z dużą szkołą stosowany—publiczność miała już sposobność poznać w Tow. muzycznym. Amatorka pięknie odśpiewała swoją rolę, za co obdarzona została ogólnym poślaskiem. Hucznymi oklaskami cieszyli się i inni wykonawcy, jak pani D. w roli Łucji, pan R., jako piękny i ładnie śpiewający Bojomir, pan W. bardzo dobry, jak zwykle Nikita i pan K. w roli poważnego wojewody. Orkiestrą dyrygował p. Wunderlich.

Komedijka „Po kweście” odegraną została bardzo zręcznie przez cały zespół.

W końcu przedstawienia amatorzy ofiarowali swemu dyrektorowi p. A. Donajskiemu adres pamiątkowy przy oklaskach całej publiczności.

Nagły zgon. Przybyła w piątek zeszłego tygodnia na targ włościanka ze wsi Przeciszewo Juljanna Kamińska z marła nagle na Nowym Rynku. Zmarła była w stanie odmiennym.

Mały rozbójnik. Niejaki R. lat 10, ranił w zeszłym tygodniu nożem w plecy dziesięcioletnią dziewczynkę i w godzinę później siedmioletniego chłopca w łopatkę. Małoletni nożownik winien być oddany do osad rolnych na poprawę.

Wyjazd. Inspektor gubernialny weterynarii p. Kowczegow wyjechał do Petersburga, wezwany do przyjęcia udziału w naradach nad wywozem bydła i surowych produktów zwierzęcych.

Teatr. W niedzielę wystawiono „Zbyszka i Danusia” sztukę w 8 obrazach w przeobrażeniu p. Walewskiego z powieści Sienkiewicza „Krzyżacy”. Przeróbkę tę można uważać względnie za udaną, chociaż brak jej spójności i zaokrąglenia, ale jest to wada w ogóle wszelkiego rodzaju u nas przeobrażeń z powieści. Ażeby taka sztuka mogła być zajmująca, potrzeba bardzo umiejętnej scenicznej ręki, którąby umiała wykreślić całość dobrze ułożoną.

Sztuka wymaga ładnego tła zewnętrznego i bogatych dekoracji, więc na ubogiej scenie prowincjonalnej musi wypaść blade. Trzeba jednak przyznać, że drużyna zrobiła, co tylko mogła, aby choć w przybliżeniu dać pojęcie o epoce. Wypadła ostatecznie lepiej, niż można się było spodziewać.

W głównych rolach zaznaczyć należy ładną grę p. Bogusińskiej w roli Jagienki, dobrą p. Bogusińskiego w roli Zbyszka, jak innych: p. Irskiej (Danusia) Korycińskiego (Maćko z Bogdanca) Rolandówny (wojewodzina) i t. d.

Przypominamy, że jutro w czwartek na benefis p. Czapskiego odegrana zostanie sztuka w 4 aktach „Na fali” której autorem jest pocięzianin p. Mieczysław Themerson.

Ofiary. Na dzieci wysyłane do Cichocinka Wanda Zaleska 1 rb.

Amatorzy biorący udział w przedstawieniach d. 16, 17, 26 i 28 Marca składają na katedrę rub. 322 kop. 74.

Fryzjer Olszewski na katedrę rub 10.

Ł O M Ż A.

Ruch w sprzedaży nieruchomości. Jednopiętrową kamienicę przy zbiegu Krótkiej i Rządowej od M. Sztemberga nabył K. Bronowicz.

Z Kasy pogrzebowej. W d. 22 z. m. odbyło się ogólne zgromadzenie członków tej młodej instytucji, która doprawdy może poskarżyć się na wyjątkowo ciężkie początki swego istnienia, pomimo znanej nam i powszechnie ustalonej doniosłości swej idei i nadzwyczaj podatnego gruntu, jaki przedstawia nasz gród ubogi.

Zebrań przewodniczył p. W. Fleury, pióro trzymał p. K. Antosiewicz.

Po zatwierdzeniu sprawozdania z działalności kasy od jej założenia w drugiej połowie r. z. do 1 stycznia 1903 r., przystąpiono, w myśl §§ 15 i 29 Ustawy do opracowania instrukcji dla kasy. Rozdzielono więc pomiędzy członków zarządu rozmaite czynności i obowiązki kasowe, ustalono porządek zapisywania się i przyjmowania kandydatów na członków kasy oraz wypłaty zapomogi kasowej, określono obowiązki komisji rewizyjnej i t. d.

Najdłużej naradzano się nad wnioskiem jednego z obecnych, by od wszystkich wstępujących do kasy wymagać świadectw

lekarskich i metryk urodzenia dla uniknięcia nadużyć. Wniosek ten większością 31 głosów przeciwko 3 został odrzucony z powodu, że system podobny tamował by jedynie rozwój kasy, upoważniono jednak zarząd do wymagania rzeczonych dowodów w razach jakiegokolwiek wątpliwości co do stanu zdrowia lub wieku zgłaszających się kandydatów. Osobiste stawiennictwo uznano za obowiązujące. Dalej na mocy § 4 opracowanej instrukcji włożono na zarząd obowiązek, by w razie wcześniejszej śmierci osoby, upoważnionej do odbioru wsparcia pogrzebowego i w razie braku prawnych sukcesorów (rodziców, współmałżonków, dzieci) sam zarząd zajął się pochowaniem zwłok zmarłego członka, a pozostałą część wsparcia wypłacił prawnie wylegitymowanym sukcesorom.

Wybory dały wynik następujący: do zarządu weszli pp. E. Cabert jako prezes, L. Zbikowski—skarbnik i K. Bronikowski—sekretarz. Na zastępców pp. K. Antosiewicz, A. Kowalski i L. Wejmer—wszyscy ponownie. Do komisji rewizyjnej pp. E. Dmochowski, J. Sadowski—ponownie i S. Hermanowski. Na zastępców pp. A. Galiński, S. Busz i A. Strzeniawski. Czynności kasy załatwiała się i załatwiać się będą w lokalu kasy przemysłowców. Zeszłoroczny zarząd obowiązki swoje pełnił bezinteresownie. Życzyć wypada, by rok bieżący był pomyślniejszy dla instytucji pod względem chętniejszego zapisywania się na jej członków i powiększył szereg tych, dla których pośmiertny los najbliższych obojętny nie jest i którzy wolni są od wszelkich przesądów, co właśnie w wielu wypadkach osłabia u nas najlepszą wolę.

Z koła muzycznego. W średniej coprawda ilości zebrana publiczność nie mogła chyba uskarżać się na brak wrażeń artystycznych po wysłuchaniu koncertu, jaki odbył się w d. 21 z. m. z udziałem zaproszonej śpiewaczki—amatorki p-ni M. Wendorf. Obdarzona głosem pięknym i istotunkowo silnym (mezzo—sopran) z doskonałą szkołą p-na W. wykonała: z towarzyszeniem skrzypiec i fortepianu trio Berceuse „Jocelyn” Godarda, „Semiramidę” Rossiniego, gorąco i z zapalem oklaskiwaną i „Spiew Janka” Wrońskiego; nadto ulegając niemiłkającym oklaskom, dorzuciła jeszcze parę perełek z repertuaru swojskiego.

Okiestra wykonała w chwalebnym zespole, zdobywszy sobie szczery poklask słuchaczy, technicznie trudną uwerturę Zampa „Herold” i „Gawota” Lewandowskiego. Chór mieszały zaśpiewał „Noc majową” Żeleńskiego i „Cyganów” Gabussi, a na bis „Zaby”. Kwintet smyczkowy zaprodukował „Rusalkę” Cybulskiego, nadto p-ni Marconiowa z właściwą sobie precyzją odegrała „Impromptu” i mazurek Chopina. Prawdziwą niespodzianką sprawiła zebrana p-na P. Chrystowska przez śliczne i z uczuciem wypowiedzenie trzech utworów M. Konopnickiej, ostatni zwłaszcza spodobał się najwięcej a oddany był z subtelnym wycienianiem znajdujących się w nim głębochich myśli.

W dniu 25. odbył się znów koncert W. Gawrońskiego (pianisty) i J. Trapzo-Chodowieckiej (deklamacji). Publiczność gorąco dziękowała gościom warszawskim za prawdziwą ucztę artystyczną podczas najmilszej spędzonego wieczoru.

Oprócz własnych utworów p. G. usłyszeliśmy kompozycje takich mistrzów, jak Bach, Chopin, Paderewski i Rubinstein p-ni T. pomiędzy innymi, wypowiedziała „Alfonsie, ach ja się nudzę” Rodocia i „Radę” Asnyka.

Z naszych okolic.

Z Pułtuska piszą do nas. „Sprawa przekształcenia naszego gimnazjum na gimnazjum, urzędziwistnia się powoli. — Jak wiadomo p. minister oświaty zgodził się na takie przekształcenie, o ile mieszkańcy złożą 10,000 rb. na budowę gmachu obszerniejszego — niż obecnie na pomieszczenie szkoły. Otóż fundusz ten jest już zebrany drogą składek i wkrótce założone zostaną fundamenty pod budowę nowego budynku szkolnego.”

Ciechanów. Zatwierdzeni zostali na stanowiskach przedstawicieli zarządu tutejszej straży ogniowej ochotniczej.

Prezes zarządu rejent Zygmunt Slaski, członkowie zarządu — dr. Franciszek Rajkowski i Antoni Raniecki; ich zastępcami:

ks. Leon Gościński, dr. Kamiński i J. Wyżński. Zarządzający majątkiem T. Wiciński, naczelnik — Stanisław Smoczyński, pomocnik naczelnika — Marcin Buraczynski. Członkowie komisji rewizyjnej: E. Krusiewicz, K. Pełkowski i B. Bogusławski.

Wybory gminne. W d. 21 marca r. b. w gminie Bielino pod Plockiem, odbyły się wybory na członków zarządu gminy, na które przybył naczelnik powiatu z Plocka. Wójtom został obrany gospodarz Garwacki, na piątą już trzecielecie. Na pomocnika wójta gmina powołała Rocha Zalewskiego z Cekanowa, na kasjera Różalskiego z Osnicy, na członków komisji rewizyjnej kasy Gosińskiego z Osnicy i Marciniaka z Mierosławia.

Hieronim Koląbryna Raciąża piszą do nas. W przeszłym tygodniu odbyło się u nas sadzenie drzew przez uczniów szkoły miejscowej, pod przewodnictwem obywatela nauczycieli. Ks. proboszcz Wolski w imieniu zrozumiął dla dzieci wytłumaczył im znaczenie sadzenia drzew, zachęcał do pielęgnowania nie tylko posadzonych, ale wszystkich drzew i krzewów, następnie poświęcił sadzonki i uszczęśliwioną działką zabrała się do dzieła. Zasadzono 600 sadzonek porządnie opalonych na drodze wiodącej do cmentarza z której utworzyła się piękna aleja, oraz na samym cmentarzu grzebalnym, który przedtem doprowadzony był do możliwego porządku. Dzieci codziennie bardzo chętnie podlewają swoje drzewka, bo na każdym jest umieszczona tabliczka z nazwiskiem dziecka i z datą posadzenia. — Sadzenie i polewanie stanowi dla nich wielką uciechę, nim minie ochota, drzewka już się przyjmą. Daj tylko Boże, aby słowa naszego proboszcza, padły na grunt urodzajny i wykorzystały w naszym ludzie wandalizm łapania drzewek przydrożnych.

Raciążanie nasi dotąd nie bardzo dbali o miejsce wiecznego spoczynku swoich przodków; cmentarz był w bardzo wielkim zaniedbaniu, dopiero w tym roku wzięli się do uporządkowania i zdaje mi się, że przy zachęcie i dobrym przykładzie—na przyszłość będzie inaczej.

I znowu mieliśmy pożar. W dniu 20 b. m. o godz. 5-ej rano trąbka sygnałowa wezwała naszą straż ochotniczą do pożaru. Zapaliła się stodoła Cichonkiego, mająca w bliskim sąsiedztwie inne budynki. Dzięki energii i nadludzkim wysiłkom strażaków, pożar został stłumiony. Ograniczyło się do spalania tylko jednej stodoły, a nad chlewem roznieśli część dachu. Przy gaszeniu pożaru który nawiedził naszą osadę w d. 13 marca wskutek energicznego ratunku w ciasto zabudowanej miejscowości, uległy zniszczeniu niektóre narzędzia ogniowe, pomiędzy którymi część beczek była rozbita przez krokwie zrzucone z dachu, taksatorowi pow. sierpskiego podaliśmy likwidację za uszkodzone instrumenty i likwidacja ta nie została uwzględniona niby z tych powodów, że te narzędzia nie brały udziału w gaszeniu pożaru. Jeżeli straż z narażeniem swego życia starała się ogień stłumić w zarodku i tym sposobem T-stwu wzajem. ubez. oszczędziła dużo pieniędzy, zdaje mi się, że racjonalne jest żądanie, aby Towarzystwo ubezpieczeń zapłaciło za instrumenty, które uległy zniszczeniu, ratując jednocześnie jego interesy.

Mława. W naszej okolicy, gdzie ziemia bardzo nadaje się pod uprawę kartofli, corocznie tysiące korey idzie na sprzedaż. — Głównymi odbiorcami zbierających tutaj kartofli są Niemcy z Prus. W kołach zainteresowanych nieraz już podnoszono projekt budowania w okolicy Mławy udziałowej krochmalni. Lecz niestety, myśl ta, jakkolwiek zasługiwała na gorące poparcie, do tego czasu pozostaje w dziedzinie projektów, a kartofle po dawnemu zabierają Niemcy do swych gorzeln i krochmalni.

W roku ubiegłym urodzaj na kartofle był dobry, to też i wywóz ich za granicę jest większy, jak po inne lata; korzystając z lekkiej zimy i stosunkowo wczesnej wiosny—pobliskiej majątki, jak: Zawady, Wróblewo, Podkrajewo, Petrykozy, Nosarzewo, Drogiszka, Kowalewo, Wola, Zaborowo, Bogurzyn, Miączyn, Starostwo i inne od jesieni prawie bez przerwy odstawiają kartofle do kolei, a stąd za granicę. Ceny w Prusach za kartofle płacą w tym roku stosunkowo nie złe: od 1 rb. 30 k. do 1 rb. 50 k. za korzec. Włościanie z okolicy zbierające kartofle wypasają po większej części inwentarzem, lub też sprzedają na targu w Mławie.

Przed kilku dniami na tutejszej komorze celnej odbyła się znaczna licytacja. Sprzedawano towary skonfiskowane przez komory: w Mławie, Zieloniu, Chorzeliach i Karwach, jako kontrabandę. Licytacja trwała przeszło

tydzień. Sprzedawano towary najrozmaitsze: materje jedwabne, poljedwabne i wełniane, płótna, koronki, ubiory damskie i męskie, cygara, zegarki i dewizki, srebro w płytkach, noże, widelce i inne, ogółem na sumę 4,000 rubli. Do licytacji stanęli przeważnie żydzi, kupując towary po cenach bardzo umiarkowanych.

W przeszłą niedzielę na rzecz T-stwa dobroczynności odbył się koncert z współudziałem Lutni i amatorów, oraz przedstawienie amatorskie. Dochód brutto wyniósł przeszło 200 rb.

Już od dwóch tygodni zauważyć można gromadki naszych wychodźców, wędrujących do Prus na robotę. Są to przeważnie robotnicy zakontraktowani wcześniej. Reszta wychodźców wyruszy dopiero po Wielkiejnocy. Trudno obecnie orzec, czy wychodźtwa w roku bieżącym zmniejszy się, czy powiększy, zaznaczyć jednakże wypadnie, że wielu z gorących zwolenników wychodźtwa, z powodu przeszłorocznych nieporozumień, w tym roku wędrowki myślą zaniechać.

Wychodźtwa naszego ludu do Ameryki w roku bieżącym w okolicach Plocka dochodzi do niezwykłych rozmiarów. Już w początkach lutego wyruszyło od nas za Atlantyk 13 mężczyzn, obecnie co tydzień po kilka, lub nawet po kilkanaście osób kraj opuszcza. W tych dniach ze wsi Popłacina, wyszło 10 osób, z innej wioski wyjechało 18 ludzi. Jeśli wierzyć opowiadaniom wychodźców, w roku bieżącym podróż do Ameryki jest bardziej utrudniona niż dawniej, gdyż władze pruskie często zarządzają rewizję wśród emigrantów i, nie posiadających odpowiednich legitymacji, odsyłają z powrotem do kraju etapem. Z tych względów kilkanaście osób z naszych okolic, powróciło już do domu, naraziwszy się na straty, niewygody i wiele przykrości. — To jednak bynajmniej innych nie zraża i po Wielkiejnocy wybiera się jeszcze znaczniejsza partja, przeważnie biedaków, nie posiadających również odpowiednich środków.

W Prusach — dokąd chodzą robotnicy lato, również o zarobek trudno, gdyż w roku bieżącym przyjmują tu tylko tych, którzy mają odpowiednie świadectwa, że w r. z. byli na robotach w Prusach i uczciwie pracowali — o innych nie chcą wiedzieć. Wielu więc robotników i z Prus powraca. Z 8-ku mieszkańców wsi Poddebia pod Plockiem, którzy wyruszyli do Prus na zarobek, dwóch wyrzuciło sobie t. z. „paszporty wodne”, lecz wkrótce przekonał się, że z takimi paszportami mają prawo pracować tylko na Wiśle, poszukując więc pracy na lądzie — zostali aresztowani i odesłani do granicy. Takim sam los spotkał pozostałych 6, którzy bez paszportów blakali się czas jakiś i również powrócili do domu, zmuszeni do tego przez policję pruską. Dziwić się jednak wychodźcom niepodobna, gdyż u nas w tym roku trudniej niż kiedykolwiek o zajęcie i nawet włościanin — właściciel rolny pojęcia nie ma o nędzy, jaka gnębi naszego wyrobnika wiejskiego.

Hieronim Koląbryna. Budżet m. Szczuczyna w r. 1903 przewiduje wydatków na sumę 6469 rb. 62 k., dochodu zaś 6501 rb. 6 k., pozostaje więc 31 rb. 44 k. nadwyżki.

Najważniejszymi pozycjami w rubryce rozchodów są: utrzymanie personelu magistratu 2305 rb. 29 kop. i wynajem gmachów pod rozmaite urzędy 2025 rb. 81 k. (do tej pozycji zaliczono również utrzymanie stróża przy taborze ogniowym 120 rb., oraz utrzymanie 3-ech stróżów nocnych—225 rb.). Na porządku miejskie miasto wydaje 402 rb. 50 kop. (oświetlenie 334 rb., zamiatanie 59 rb. 50 k.). Zapomoga dla szkół wynosi 395 rb. 23 k., dla zakładów dobroczynnych 19 rb. 71 kop. Reszta wychodzi na spłatę długów i różne wydatki drobne, przeważnie biurowe.

Na pozycje dochodowe składają się: procenty od kapitałów i dochód z majątku miejskiego 1716 rb. 23 k.; z podatku podymnego i na oświetlenie 1014 rb. 20 k., z podatku przemysłowego i wynagrodzenie za zniesienie propinacji 931 rb. 56 k.; z mostowego, targowego i protestu weksli 1688 r. 6 k.; z podatku za komorne dla sądu pokoju, na utrzymanie stróżów—1095 rb. 74 k. i z dochodów przypadkowych 60 rb. 27 k. Kapitałów miasto posiada ogółem 15840 rb. 15 k. (w papierach 4700 rb., gotówką 2615 rb. 43 k., w pożyczkach budowlanych 8479 rb. 81 k., gotówką w kasie miejskiej na potrzeby bieżące 44 rb. 91 k.).

Budżet m. Kolna na rok 1903 w rubryce wydatków zwykłych określa się sumą 6139 rb. 54 kop., w dziale dochodów zwykłych—6277 rb. 32 k. Lecz z powodu wydatków jednorazowych, mianowicie na budowę cer-

kwi prawosławnej w Kolnie 500 rb., na zapomogę dla wysłużonego burmistrza 430 rb. 82 k.; na nabycie 2 latarni systemu Gaikina 418 rb. — zarząd miasta zmuszony był wziąć część kapitału zapasowego w sumie 1211 r.

W rubryce rozchodu przeważają wydatki na administrację i biura, a więc na utrzymanie personelu magistrackiego 2268 r. 97 k., (w tej sumie na pensję dodatkową dla nowego burmistrza 120 rb.); najem lokali pod biuro magistratu i instytucje sądowe — 2757 rb. 74 kop., na wydatki drobne, przeznaczone biurowe 251 rb. 53 k.; na spłatę długów 854 rb. 30 k. Na właściwe więc potrzeby miasta pozostaje bardzo mało; na instrumenty ogniowe 100 rb.; na oświetlenie 357 rb.; na utrzymanie w porządku studzien 100 r.; na utrzymanie stróża 60 r.; na zapomogę dla szkół 375 rb. i na rzecz zakładów dobroczynnych 15 rb. (cyfra najczęściej spotykana w budżetach miast mniejszych).

W rubryce dochodu największą sumę dają podatki: podatek na oświetlenie 357 rb., podatek dodatkowy na 2 latarnie Gaikina 209 rb., podmyne 656 r. 39 k., na komorne dla instytucji sądowych 782 rb. 95 k.; podatek przemysłowy 276 r. 30 k., za utracenie prawo propinacji miasto otrzymało odszkodowanie w sumie 656 rb. Protest weksli, mostowe, jarmarczne i t. p. dało 1615 rb. 23 k., procenty od kapitału i dochód z majątku miejskiego 1724 rb. 45 k.

Kapitału zapasowego posiada miasto w banku państwa 8215 rb. 37 k.; w pożyczkach budowlanych 5243 r. 97 k.; gotówką w kasie na pokrycie wydatków bieżących 11 rb. 84 k.

Zgon. W Piątnicy pod Łomżą zmarł w wieku lat 84 Teofil Niewiadomski, exwiojski, a ostatnio emeryt.

Przetarg. Zarząd powiatowy płoński ogłasza, iż w dniu 6 kwietnia r. b. odbędzie się przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert zabezpieczonych na przedsiębiorstwo budowy bulwarki nadbrzeżnej w m. Wyszogrodzie. Przetarg rozpocznie się od sumy 3602 rb. 26 k. Wadium wynosi 1/10 część sumy przedsięwzięcia, t. j. 361 rb.

Wezwanie spadkobierców. Przasnyski wydział hipoteczny, w terminie 19 czerwca 1903 r. wzywa spadkobierców: Teofila z Syniowskich Bielewskiej wspól. nieruchomości nr. 319 w Przasnyszu; Franciszka Tadaja, właśc. nieruchomości we wsi Borkowo-Ryki.

Notariusze kancelarii hipotecznej płońskiej sądu okręgowego wzywają spadkobierców: w terminie 23 czerwca r. b. Józefa Rogowskiego, właśc. gruntu w Gielczynie powiat łomżyński; Antoniego Rogowskiego, właściciela gruntu w dobrach Gradzanowo-Zbońskie w powiecie łomżyńskim; Pelagii z Ciemińskich Grabowskiej, właśc. dóbr Luszewo w pow. ciechanowskim. W terminie 8 października Antoniego Klukowskiego, właśc. dóbr Skarbozewo lit. B w pow. płoński. W terminie 19 września: Ignacego Pawlaka, współw. dóbr Szabak-Zabowo l. F. w pow. płoński; Gracjanę Dąbrowskiego, właśc. dóbr Bachorzewo w pow. lipnowskim.

Ostrowski wydział hipoteczny wzywa w terminie 22-go czerwca r. b. spadkobierców Michała Zaręby właściciela nieruchomości n. 486 w Ostrowiu.

Łomżyński wydział hipoteczny przy sądzie okręgowym w terminie 6-miesięcznym ogłasza dochodzenie spadkowe po zmarłych: Mojżeszowi Erlichowi współwłaścicieli dóbr Daniłowo i Błędna A. w pow. ostrowskim; po Stanisławie Zaleskim, współwłaścicieli dóbr Kapice-Stara-Wieś A. w pow. mazowieckim.

Notariusz wydziału hipotecznego w łomżyńskim sądzie okręgowym wzywa w terminie 6-miesięcznym spadkobierców po zmarłych: Nikodemie Jankowskim, właśc. dóbr Grabowo-Wondolowo A. w pow. łomżyńskim i jego potomkach synu i wnuku Mateusza-Eustachym.

WIADOMOŚCI.

Konkurs muzyczny. Ponieważ z sumy 500 rb. ofiarowanej na nagrody w konkursie pierwszym, wydano tylko 225 rubli, ofiarodawca ks. Konstanty Lubomirski zaokrąglił na nowo sumę do wysokości 500 rubli, wskutek czego wyznaczono drugi konkurs muzyczny dla twórców polskich na utwory fortepianowe na 2 ręce, pod następującymi warunkami:

a) utwory o luźnej formie średnio trudne lub łatwiejsze, mające w nastroju charakter swojski, bez uciekania się do rytów tanecznych (jedna nagroda 100 rb., jedna 50 rb. i pięć nagród po 25 rb.);

b) Mazur mający się składać z trzech numerów w jednym, aby podczas tańca można

było grać kolejno; minimalny rozmiar każ-

dego pojedynczego mazura taktów 48, t. j. dwie części po 16 taktów i Trio 16 taktów (8+8) (nagrody dwie: 50 i 25 rb.);

c) Oberek również z trzech numerów. Rozmiar numeru może być mniejszy (32 takty) (nagrody dwie: 50 i 25 rb.);

d) Krakowiak również trzy numery, każdy minimum po 32 takty (nagr. 50 i 25 rb.).

Utwory, w kopertach zabezpieczonych, z godłem takim samym jak na nutach, nadsyłać należy do redakcji „Nowości muzycznych“, Warecka 25, najpóźniej do dnia 31 października r. b. Sędziowie konkursu, profesorowie instytutu muzycznego: S. Barcewicz, P. Maszyński, A. Michałowski, Z. Noskowski i G. Roguski; od redakcji L. Chojceki i J. Pilecki.

KORESPONDENCJE.

Z Rypińskiego.

Z sercem pełnym troski, bólu i zwątpienia, muszę Ci nasz Redaktorze raz odkryć zmartwiznia. Powiem bez ogródek, że się bardzo dzieje, nam szlachetnym wiatr w oczy coraz bardziej wieje! Przystając nam wierzyć na słowo honoru, żądają hypoteki dla lada pozorów: sumy wymawiają, komornikiem straszają, maltretują i gniją starą szlachtę naszą!

Horrendum! Dziś, gdy ci trzeba od żyda na zboże zaliczki i chcesz mieć gotówkę a conto pszeniczki, to taki Szmul marny śmie otwarcie żądać: „Najpierw ja muszę towar u siebie oglądać, nożki na stół jasnie panie, do miasta odstawić, co byś jasnie pan się nie zechciał ze mną w chowanego bawić!”

Z bankrutem — z symulacją także już rzecz trudna, opiniaż zaraz wrzeszczy „bach-ność!” sprawa ta jest brudna!

Nie tak to dawniej w takich rzaczach było, sąsiad, sąsiada „podstawił” i poszło aż miło. Wtedyśmy mieli zasady, hart niezwykły ducha, łatwiej było o przyjaźń lub wernego druha, takiego druha, co w każdej dnia porze, szedł „kupić” przed rejentem twój folwark lub zboże! Teraz gdy szlachcie „kła-” „urządza” — zmuszony, to na takie przykrości bywa narażony: że ten odmawia, ten zwłóczy, ten morały prawi; biedak tak się nabiega, że go w gardle dławia.

Pyszni są redaktorze, ci eni kaznodzieje! Niechoby przechodzili te, co my, koleje, kiedy to nieraz nie mając dwóch stówek w kieszeni, człowiek sobie Warszawki odmawia w jesieni, kiedy, żeby zagrać w moka, lub pokiera, służbie się nie wypłaca, lub Bóg wie zkad zbiera, wtedy toby poznali te więcej szkie rozkosze, gdzie życie jest tak ciężkie i tak trudne groszel! Naiwni! Chęć byśmy „w interesie” sercem się rzadzili, byśmy dane słowo nad wszystko stawili, byśmy zobowiązania nasze do jęty spełniali, słowem — siebie niepomni, długi uiszczali!

Są to wszystko abstrakcje, niezdrowe marzenia, które sensu nie mają w sobie, ani cienia, z życiem się rozbiegają, czyniącżeż pokutę, dobrą dla kamedułów w ich śmierci minutę. Przecież mamy przykłady w handlu i przemyśle, jak upadłości dzisiaj stosują tam ściśle, nikt jednak „upadłym” czei nie śmie odmawiać, dla czegoż by nas pod pręgierz za to samo stawiać.

Na prasie więc dziś leży nielada zadanie, przeprowadzić w tej kwestji surowe badanie. Najpierw głosu pozabawić sowy i puszczyki, do nor różnych proroków zapuścić jamniki, byle głupstwa, drobiazgu po pismach nie włóczyć, gdy pominąć nie można, to możliwie skrócić. A gdy się już zdarzy „coś” bardzo głośnego, trzeba „to” przerobić na „coś” niewinnego; wszak język nasz bogaty i takie ma zwroty, że byle „literata” nie szedł roboty, wszystko może omówić zgrabnie i zdaleka, że wyjdzie na zuchla krzywy lub kaleka. Naprzykład, gdy plajtę zrobi jak handlowy, trzeba udąć się wtedy po rozum do głowy. „Likwidacja dobrowoluta” — prasa niechaj głosi „interes ten kupują ho-” „lendra” lub włósi! Jeżeli paczka „naszych” gdzieś po polowaniu, przy kieliszku zapomni o jutrze i spaniu — można to zbyć żartem, opisać wesoło i w ten sposób zamknąć głu-” „piej plotki kolo. Jeżeli zaś bankruta kto so-” „ba zastoni, wołajcie, że Jan Pawła przed żydami broni. Żydy nas wyszukują już od dawien dawna, wszelka z niemi walka byle była prawna, może obecnie z etyką nie li-” „czyć się wcale i śmiało im urządzić „kawał” po kawale. Żeby jednak nie czynić hałasu za wiele, bądźmy czasem przebiegli, jak po-” „korne ciele, pożyczajmy od żydów, długów im nie płacimy, rzucając pijawkami a cza-” „sami braćmi. A w żadnym kierunku zbytnio się nie spieszymy, tak samo w ideały, jak w mamotę wierzymy. Jedno miejmy na lewo,

drugie hen na prawo, sami kroczmy środ-” „kiem, a świat da nam brawol

Kandydat na radcę.

Z Płońska.

(Odpowiedź zarządu straży ogniowej, pomiesz-” „czona na żądanie tegoż zarządu).

28-go stycznia 1903 r. odbyło się posie-” „dzenie Rady zarządzającej płońskiej straży” „ogniowej i ochotniczej w pełnym jej składzie.

Na tym posiedzeniu, między innemi kwe-” „stjami, raportowano, że od niejakiego czasu” „w gazetach „Dziennik dla wszystkich”, „Echa” „płoc. i łomż.” i innych zaczęły pojawiać się” „korespondencje „Chrzęszcza” i bezimiennych” „autorów o płońskiej straży ogniowej ochot-” „niczej. Korespondencje te, osnute na fałszy-” „wych wiadomościach i nieznajomości ustawy” „strażackiej, oskarżają zarząd i oddzielne jed-” „nostki o bezprawne i niezgodne z ustawą —” „postępki i nadużycia, na czem cierpi honor” „zarządu, tychże jednostek i całej straży.

(Tu pomijamy z listu to wszystko, co się” „odnosi do „Dziennik dla wszystkich”, za kore-” „spondencje którego odpowiadać nie możemy.” „a przytaczamy to tylko, co się odnosi do oskar-” „żenia naszego pisma).

VIII. W gazecie „Echa płoc. i łomż.” (nr. 69 z r. z.) powtórzoną została przez anoni-” „mowego korespondenta „Crz.” koresponden-” „cja z „Dziennik dla wszystkich” (№ 205 z r. z.)” „złosiła potwarz, iż kilkunastu członków zo-” „stało wydalonych ze straży (za to, że nie” „przedstawili świadectw od poliej o politycznej” „prawomyslności).

IX. Tenże korespondent w № 73 „Ech” „pomieszcza korespondencje z № 27 „Dziennik” „dla wszystkich”, iż na uroczystości straży obec-” „ni byli przedstawiciele niektórych miejscow-” „ych władz i kahał żydowski, duchowieństwo” „zaś i inteligencja miejska i wiejska zaprosi-” „li prezesa nie przyjęli, zaznaczając tem” „niedwuznaczne poglądy na obecne porządki” „w straży.

X. Nie zadawając się powyższemi osz-” „czerszami i obelgami, wymierzonymi prze-” „ciwko straży w № 87 „Ech”, „Crz. zamiesz-” „cza korespondencje, szczegółniejszym uporem” „i złością zaprawioną, że wskutek protestu” „p. M., p. gubernator wyborów na członków” „rady zarządzającej nie zatwierdził, że rada” „pp. T., Ł. i D. od zarządu strażą usunęła, i” „że pan K. zażądał od nich zwrotu unifor-” „mów i rekwizytów, że wymaganych przez p.” „D. od niektórych członków świadectw o pra-” „womyslności politycznej obecnie żądano od” „60 członków i że rada naruszyła 50 rubli” „z funduszu straży i te wydała na libację” „urządzoną po wyborach dla strażaków.

Rada, czyli zarząd nie zaliczając się do” „nietykalnych”, aby oczyścić się z poczy-” „nionych przez cytowanych korespondentów” „zarzutów, przedewszystkiem postanowiła dać” „właściwe objaśnienie co do samych swoich” „czynności przed szerszym kołem czytającej” „nieuszczej publiczności, obalamucanej przez” „nieuszczej korespondentów, chłoszczących” „piórem zarząd straży w celach ambitnych,” „I tak. Po samowolnym opuszczeniu swoich” „stanowisk przez pana Ł., byłego naczelnika” „straży i p. P., jego pomocnika, zarząd nie” „chcę dopuścić do rozprężenia w straży czyn-” „nej, czasowe powierzył to obowiązki p. Ja-” „nowi Kowalskiemu, starszemu członkowi, po-” „ważnemu i w zupełności godnemu zajmować” „to stanowisko, dowodem czego, iż najbliższe” „ogólne zebranie wybór ten zatwierdziło i uz-” „nało za trafny i pożyteczny, a więc p. Ko-” „walski nie należał do „ogólnie antypatycz-” „nych.” Jednakże niektórzy panowie z miej-” „scowej „inteligencji” a mianowicie: pp. Sli-” „wicki mechanik, Brodzki felczer, Klemczyński” „giometra, bracia Gąsiorowscy rzemieślni-” „cy, Kłaczynski krawiec, Wójcicki i Orga-” „nek wolnonajemni pisarze, Tomczak i Paraś,” „prywatni urzędnicy i inni — zaprotestowali” „przeciwko nominacji p. Kowalskiego, a uwa-” „żając za winnych przyzującego p. Trzebiń-” „skiego i członków zarządu pp. Kuglera i Ko-” „narzewskiego, zażądali, aby tych trzech pa-” „nów wydalili ze straży, chociaż oprócz wy-” „mienionych członków zarządu w posiedzeniu” „rady przyjmowało udział jeszcze 4-ch pozo-” „stałych członków.

Przy rozpatrywaniu tego protestu miejsc-” „wy burmistrz, jako stały członek zarządu,” „zauważył, iż wielu panów, którzy podpisali” „protest, nie są wcale zaliczeni do straży, ja-” „ko zupełnie nie figurujący na listach i dla” „tego też skarga ich pozostawiona została bez” „skutku, a niezadowolonych, nie chcących wy-” „pełniać rozporządzeń zarządu, postanowiono” „ze straży wydalili dla dobra tejże straży, a” „nie dlatego, że ci panowie nie złożyli świa-” „dectw o prawomyslności politycznej. Skut-

kiem tego puszczanie w świat fałszywych” „wiadomości, że zarząd wymagał od członków” „swych świadectw o ich prawomyslności po-” „litycznej jest potwarzą, uczynioną z zamię-” „rem zohydzenia członków zarządu w oczach” „publiczności i przygotowania ich upadku.

Potwarzą jest również, że zarząd przed” „czasem rozdawał posady, gdyż to jest atry-” „bucją li tylko ogólnego zebrania.

Złosiła potwarzą jest także, że zarząd” „użył z funduszu straży 50 rubli na „liba-” „cyjki”, gdyż po wyborach libacyjek żadnych” „nie było, a 50 rb. użyto na obchód uroczy-” „stości rocznicy założenia straży według zwy-” „czaju dawniejszego i suma asygnowana była” „przez ogólne zebranie, które miało do tego” „prawo.

Kłamstwem i potwarzą jest, że członek” „rady Fijałkowski opuścił posiedzenie i decy-” „zji rady nie podpisał, gdyż członek ten zgo-” „dnie ze wszystkimi decyzję podpisał.

Nieprawdą jest, iżby osoby postronne, za-” „proszone na obchód uroczystości straży — nie” „przybyły w celach demonstracyjnych, gdyż” „wszyscy zaproszeni przybyli oprócz trzech,” „a z tych: K. W. i D. K., nieobecność swoją” „usprawiedliwili, a miejscowy proboszcz nie” „przybył jedynie z powodu choroby.

Nieuczciwym jest zarzut, iż jeden z 3-ch” „członków łamał prawo.

Co do zarzutu korespondenta, jakoby za-” „rząd nie chciał, czy nie umiał odpowiedzieć” „na protest p. M. na ogólnym zebraniu d. 17” „sierpnia r. z., to zarzut, jakkolwiek nie ka-” „rygodny — z gruntu jednak fałszywy, wyma-” „ga sprostowania. Otóż na ogólnym zebraniu” „pan M. podał burmistrzowi swój protest na” „piśmie, ponieważ jednak ten nie przeszedł przed-” „tem przez radę i nie został zamieszczony w” „programie ogólnego zebrania, przeto i rozpa-” „trywany na tym zebraniu być nie mógł, bo” „sprzeciwiałoby się to ustawie. Protest ten,” „rozpatrywany na najbliższym posiedzeniu ra-” „dy i przez nią przedstawiony na następnym” „ogólnym zebraniu, został uznany nietylko za” „nieprawny, ale i za pozbawiony wszelkiej” „moralnej wartości.

Obelgą piśmienną jest, iż cytowany kore-” „spondenci nazywają członków zarządu z za-” „miarem ubliżenia i poniżenia ich „szewcami” „i stawiają im zarzuty nieuczciwości i pija-” „ństwa. Wyjaśnwszy to, zarząd jednogłośnie” „postanowił: niniejsze wyjaśnienie przesłać” „warszawskiemu piśmie „Dziennik dla wszyst-” „kich” i płoickiemu „Echa płoćkie i łomżyńskie”,” „prosić o sprostowanie szantażu swoich kore-” „spondentów: „Chrzęszcza”, jednego z dawnych” „strażaków, który się usunął ze straży z wła-” „snej woli,” J. P. i Crz., wedle powyższego” „wyjaśnienia. W razie, gdyby wspomniane re-” „dakcje nie uczyniły zadość temu słusznemu żądaniu” „to prosić, aby wskazały imiona i nazwiska,” „i miejsce zamieszkania korespondentów, ce-” „lem pociągnięcia ich do odpowiedzialności są-” „dowej za potwarz i obelgi, wymierzone prze-” „ciwko instytucji publicznej, i udowodnić im” „to na mocy danych, jakimi rozporządza ra-” „da zarządzająca. W razie odmowy wytoczyć” „przeciwko wspomnianym redakcjom dochodze-” „nie karne przez właściwych prokuratorów” „przy sądach okręgowych. Do wykonania tej” „decyzji upoważnił pomocnika naczelnika stra-” „ży p. Dutkowskiego, któremu wydać kopję” „niniejszej decyzji z odpisem w języku pol-” „skim dla użytku redakcji.

Oprócz tego niniejszą decyzję ogłosić w jed-” „nem z pism warszawskich, w sprawie tej nie” „zainteresowanym.

Z Przasnysza.

(Krótka pogadanka na tle mojej ostatniej korespon-” „dencji (Echa № 18) i odpowiedzi na nią „Jednego” „z wszystko wiedzących” (№ 22).

Z przyjemnością zaznaczam na wstępie, że” „w zamianowanej odpowiedzi znalazłem jedną” „dobrą stronę; oto p. Jeden „z wszystko wie-” „dzących” w moim przedstawieniu zapatry-” „wań prowincji na postęp życia prowincjo-” „nalnego widzi oskarżenie o czyn karygodny,” „czyli bez ogródek nazywa rzecz po imieniu,” „idzie daleko dalej odemnie, gdyż ja pisałem” „tylko w celu pouczenia, a nie oskarżają-” „cym. — A teraz przechodzę do błędów tej od-” „powiedzi, które pokrótce postaram się spro-” „stować i sprawę oświetlić.

Pan „Jeden” pisze, że należy do tych lu-” „dzi, którzy, gdy potrzebują kupić buty, to” „nasamprzaw biorą się za kieszeń, a jeżeli” „w kieszeni są pustki, to każą stare buty” „połatać i czekają lepszych czasów.

Pięknie, ani słowa więcej, ale tak może” „postąpić ten szczęśliwy, kto ma stare buty.

A czy ja jesteśmy w położeniu tego szczę-” „śliwca? Czy my mamy jakiekolwiek urzą-” „dzenia, aby zamiast gnojówki pić wodę, aby

pomię-
cz glo-
p. Tysz-
żek, na
arbnika

omitetu,
ty, któ-
a człon-
praco-

a dzieci
szelazek
la star-
kuchni

pp. Ba-
będzie

pp. ks.
ks. Ku-

odzieży
i prof.

księża
za.

kiwania
owski.
i rzekł
ce jego
ks. Ku-
będzie
Siegiel-

od za-
saliśmy
braniu
zeni zo-
mierze
Zboro-

ciaż się
utykają
pływa-
będzie
znowu
naszej
Obec-
wy pięć
3 statki.

ry i od-
odróżu-
kurso-
jeszcze
unkowo

rganizo-
e przed-
nież do-
powodze-

era Kur-
grana
y a prócz

skrom-
ugi, jak
la siebie
aszczyt-

w całej
otrzymał
się głę-
wszyst-
ego czy-
e czyny,
nia Niel
ła krew
aki dłu-
niskich,

zna jest
est jego
ść przy-
ści mieć
wielkie-
dobrze-
ej, czyż
wstydu,

hwili, on
ch, umy-
Jest tak
tak za-
chowego
ałem za-
pionące
anie wy-

c. n.

zamiast porastać brudem, na którym można by rzepeć siad, choć jakkolwiek się obmyć i ochłodzić? Przeto, czy może być mowa o łataniu tego, czego nie mamy?...

Dalej p. Jeden przekręca moje słowa, gdyż pisze, że kiedy „przyjaciele inowacji“ krzy- czą: „zaprowadźmy wodociągi“, „budujmy łaźnie“, „wszystko wiedzący“ odpowiadają, że przedewszystkiem potrzeba pieniędzy.

Zapewne pan sądzisz, żeś odkrył Amery- kę, lub wynalazł proch.

Nie panie—i my wiemy o tym, że, aby kupić choćby najniezbędniejszy sprzęt, trze- ba nam o pieniądze, że nikt nam go nie da darmo. Przeto i ja nie pisałem: zaprowadź- my wodociągi, budujmy łaźnie, lecz, że trze- ba pomyśleć o naprawie złego, że wszystko co od nas zależy, powinniśmy spełnić, gdyż przygotowana sprawa tymbardziej będzie się dopominała urzeczywistnienia, a gdy się środ- ki znajdą, będzie można przystąpić do rze- czy, nie tracąc czasu na przedwstępne pra- ce. Być może, że gdyby „Echa“, lub niżej podpisany kronikarz miał pełne wory czer- woniców, to zamiast szczerych myśli i po- budki, dalibyśmy wam wór złota i powie- dzieli krótko i węzłowato: „bierzcie i róbcie dobrze.“ Lecz niestety, my złota nie mamy, dajemy, co mamy najlepszego.

A pan co dajesz?

Zniechęcenie... czarny pesymizm na przy- szłość... I nietylko odwiekasz sprawę do nie- skończoności, lecz kusisz się odstręczyć przed- siębiorców, straszając ich zagubą kapitałów, nieprocentowością interesu. A rzeczywistość jednak panu przeczy, gdyż wszędzie, gdzie tylko te urządzenia są zaprowadzone, wbrew krzykom takich samych „wszystko wiedzą- cych“ jak pan, przedstawiają dobry interes.

Za granicą, takie miasteczka, jak Przasnysz, mają te urządzenia i nie giną, przeciwnie wzrastają.

Następnie p. Jeden pisze: „Wreszcie, ci wszystko wiedzący nie lubią wiele mówić, a radziby więcej robić.“

Czy to szczera obietnica?...

Z niecierpliwością będę oczekiwał czynów i uchył w pokorze czoło, ogłaszając czyny „urbi et orbi.“ Jeżeli zaś to tylko „chęć“— pokryta pyłem wiekowym i zamknięta na set- ki zamków, których nawet wytrychem nie- podobna otworzyć i na świat wypuścić, to nie było o czym wspominać.

W końcu p. Jeden dyskretnie przemilcza w swej odpowiedzi o mężczyznach plotka- rzach, gdyż nie chce należeć do tych ptak- ków, co własne gniazdo zanieczyszcza.

Temi słowy chciałeś pan niżej podpisanego kronikarza zniżyć do rzędu zwykłych plot- karzy, a korespondencję moją zniesławiać.— „Finis coronat opus“, sądziłeś, kończąc swą

odpowiedź. — I ja tego zdania, uwieczyleś należą koroną swą odpowiedź...

Ależ panie, nie tędy droga! Nie ten jest tym paskudnym ptakiem, który otwiera drzwi i okna, czyści swe gniazdo i łaknie powie- trza i ożywego słońca, lecz ten kto szczel- nie się zamyka i dusi w zaduchu i smrodzie, gdyż boi się pokazać swą nędzę ludziom.

Tak panie „Jeden“, nie mogę nazwać od- powiedzi pańskiej dobrym „mieleniem“, gdyż jest to tylko ordynarne „pytlowanie.“ *Dudek.*

Z WARSZAWY.

Zakład dla chorych na zbrocenia mowy.

Kierownik warszawskiego zakładu „dla zbroceń mowy, oraz cierpień jamy noso- gardziowej“ w dwóch wydanych broszur- kach uzasadnia niezbędną potrzebę istnienia takiego zakładu, wskazując na przykłady z własnej praktyki.

W ciągu dziesięcioletniego istnienia za- kładu frekwencja pacjentów wyraża się cyfrą 1,752 osób, (w 384 wypadkach nie- mota u dzieci, w 45 u dorosłych, w 77 belkotanie, w 319 wadliwe wymawianie, w 62 mowa nosowa, w 889 jakanie i w 12 trzepotania). — Leczyło się systematycznie w zakładzie 310 osób, z wynikiem nader zadawalniającym: wszystkie wypadki nie- moty, belkotania, wadliwego wymawiania i mowy nosowej zostały wyleczone; w przy- padkach jakania się, zaledwie kilka osob nie osiągnęło należytego rezultatu, z leczą- cych się systematycznie. Liczba zgłaszają- cych się i wyniki pomysłne leczenia, aż nadto usprawiedliwiają więc otwarcie przez d-ra Oltuszeńskiego pomienionego zakładu tymbardziej, że jest to jedyny tego rodza- ju zakład, w którym leczenie odbywa się w języku miejscowym.

Pogląd naukowy autora, wypowiedziany „w etiologii zbroceń mowy“, da się stre- ścić w zdaniu, że „najogólniejszym a zara- zem najważniejszym czynnikiem usposabia- jącym do zbroceń mowy jest zwyrodnienie w obszernym znaczeniu, poczynając od idjo- tów, a kończąc na niezrównoważonych.“

Nowe książki i wydawnictwa.

Zofia Kleczkowska. Na strunach duszy, poe- zje treści religijnej. Kalisz 1903, wyd. II. Książeczka — z której można modlić się w kościele (aprobata władzy kościelnej), tyle w niej prawdziwej, prostej i serdecznej wia- ry. Dusza autorki umie wnieść się do Nie- ba w żarliwej modlitwie, pięknie, poetycznie skreślonej. Poezje poświęcone „tym, którzy

smutni, tym, którzy zgnębieni“, znalazły wi- docznie duży zastęp takich, bo wychodzą już w drugim wydaniu. Forma w ogóle ładna, a niektóre urywki tchną prawdziwym talen- tem. Wytyczną myśl autorki można wyra- zić w następującej zwrotce jej poezji.

Choć pesymizmu ocean spieniony,
Tłumy szaleńców niesie na bezdroże,
Choć pod skalpelem badań drżą zasłony
Nieskończoności... choć świetlane zorze,
Najświętszych uczuć i nadziei gasną,
Wierzę, że z czasem prawda zmartwych-

[wstanie,
Że będzie kiedyś dobrze, ciepło, jasno
Wierzę o Panie.

Król Kazimierz Wielki, zarys historyczny przez Lucjana Tatomira.

Ziemia pod względem geologicznym — opracowała Kazimiera Skrzyńska.

O samokształceniu podług Pawła Hoche, napisał Antoni Krasnowolski.

Ważniejsze pasożyty ludzkie, wewnętrzne i zewnętrzne, opisał dr. Stanisław Galecki.

Jak powinien zachowywać się chory na żółtadek? podług d-ra Lewińskiego.

Kobieta z czasów obecnych — napisała Walerja Marrene Morzkowska.

Rządy pruskie na ziemiach polskich (1793 — 1807), napisał Wład. Smoleński.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Tendencja giełdy dla papierów procento- wych była w ogóle dobra. Dzięki umiarko- wanej podaży listy zast. Ziemskie i m. War- szawy zyskały na kursie. Prowincjonalne trzymały się mocno, z wyjątkiem Łódzkich, które w końcu sprawozdawczego tygodnia nieco osłabły. Obroty pożyczkami premiowe- mi były słabe, po kursach niższych. W dzi- dzinie akcyi ruch niewielki, ale usposobienie giełdy dla niektórych akcyi miejscowych wzmocniło się.

Płacono za listy zast. Ziemskie 4½% 99. 30—99.40, a za 4% 93 30—94, tj. zyska- ły w ciągu tygodnia ¾%. Listy zastawne m. Warszawy 5% osiągały 101.05—101.15, a 4½% 95.15—95.45. Łódzkie 5% były w żądaniu po 99.90—99.60—do obrotów nie doszło; 4½% owemi dokonywano tranzakcyj 92.75—92.85—92.45. Wileńskie 4½% osią- gały 94—94.05, Oblegi m. Warszawy 5% miały pokup po 100.45—100.25, a za 4½% żądano 98.50.

Z papierów państwowych brano 4% Rentę po 98.45—98.50. Listy Likwidacyjne były w żądaniu 100.25—bez odbiorów. Pożycz-

ki premiove I i II em. bez obrotów przy żądaniu za I 450—448½, a za II 347—346. Szlacheckimi odbywały się dość liczne obro- ty po 303½, 304 i 302½.

W dziedzinie papierów dywidendowych dokonywano licznych obrotów akcyami ban- kowymi i płacono za Bank Handl. w War- szawie 399—400, a za Bank Dyskont. War- szawski 409, po odejęciu kuponu dywidendo- wego. Z metalurgicznych spadły akce Lil- kop-Rau na 1,920—1,925; Rudzkie były w żądaniu po 770—bez obrotów, za Staracho- wickie płacono 134—133, a za Pułińskie 88½—88. Akce Zawiercia osiągały 367.

Monety: marki 46.50—franki 38, korony 40, sterlingi 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 31 marca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1550 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 309 korey żyta 250 korey, jęczmienia pastewnego 85 korey owsa korey, 430 gryki 70 korey, grochu 60 korey, rzepaku letniego 9 korey, koniczyzny bia- lej 8 korey, koniczyzny czerwonej 6 korey kartofli 150 korey wiki 30 korey seradeli 60. Lubin nie- bieński 80 korey. Przelot 6 korey. Koniczyzny szwedzkiej 15 korey. Gorczycy żółtej 2 korey.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,45 do 5,55 za 210 f., żyto od rb. 3,45 do 3,50 za 210 f. jęczmienia pastewnego od 3,00—3,20 za 210 f., owies od 2,25 do 2,30 za 110 f., gryka od 4,10 do 4,25 za 210 f. groch od 4,25 do 4,50 rzepak letni od 6,15 do 6,20 za 215 f., koniczyne białe od 25,00—30,00 koniczyzna czerwona 65,00—68,00 kartofle 120—125 wika 4,30—4,35, seradela od 2,25—2,30 Lubin niebieski od 2,70 do 3,00. Przelot od 26,00 do 27,00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 20,00 do 25,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 5,00 do 5,30 za 210 f.

Warszawa 31 marca (Ceny zboża płacone na ex. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagon- wych, według notowań „Gazetyhandlowej“. Za pni- w kopiejach: Pszenica krajowa wyborowa 96—97, średnia 92—95, posłednia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 70—71, średnie 67—69, posłednie 65—66. Jęczmienia brow. 85—90. Na paszę i kaszę 70—74. Owies krajowy 86—90. Groch polny warzelny 82—96. Gryka 78—82. Usposobienie targu więcej ożywione ceny stałe. Dowozy większe

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 3,95 za korec Pszenica 5,70 Jęczmienia 4,00—4,00. Owies 3,10.

Łomża, 31 marca Pszenica 5,20—5,40 rb. żyto 3,4—3,6, jęczmienia 0,00—3,40. owies 2,40—2,8) r., gryka 3,9—4,00. groch 4,50—4,60

—Wyszły z druku podręczniki naukowe P. v. REUSNERA: dawno oczekiwany i pożądaný „**Samouczek Polsko-Rossyjski**“ Elementarz I edycja po 5c 12 i 24 kop. kurs I sz, IV ed. 1,40 kop. — „**Samouczek Polsko-Angielski**“, I-szy kurs IX-ta ed. 75 kop. — **Polsko-Francuski** I sz kurs VI-ta ed. 1,20. — **Polsko-Niemiecki** I-szy kurs XXI-sza ed. 8) kop. O nadzwyczajnej łatwości praktycz- ności użyteczności „**Samouczka**“ może świadczyć przeszło 22,000 zwolenników metody REUSNERA i przeszło 2,000 jego uczniów osobistych, —Skład u autora, **Złota 6**, Warszawa.

Feliks Gadzaliński

ARTYSTA-MALARZ

przyjmuje wszelkie roboty z dziedziny

malarstwa i fotografii

ZAKŁAD przy ulicy Tumskiej

róg Warszawskiej

ZARZĄD

Płockiego Tow. Wz. Kredytu

podaje do wiadomości członków Towarzy- stwa, że w d. 24 marca (6 kwietnia 1903 r. o godzinie 4-iej po południu w sali Ho- telu warszawskiego w Płocku odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie członków Towar- zystwa—celem:

1) Przedstawienia sprawozdania zarządu za okres finansowy szósty, t. j. za rok 1902 i odnosnych wniosków rady,

2) Relacji komisji rewizyjnej,

3) Rozdziału zysków osiągniętych w ro- ku 1902,

4) Budżetu na rok 1903,

5) Wyboru trzech członków rady, na miej- sce wychodzących pp.: Lasockiego Stani- sława, Pauliego Ferdynanda i Neumarka Jakóba,

6) Wyboru Prezesa Zarządu na miejsce wychodzącego p. Kühna Gustawa.

Wyboru trzech członków komisji rewizyjnej i trzech zastępców tychże.

Ze względu, że do ważności zebrania Ogólnego konieczną jest obecność przy- najmniej ⅓ części ogólnej liczby członków reprezentujących przynajmniej ⅓ kapitału zakładowego Towarzystwa, Zarząd ma za szczyt uprzejmie upraszać pp. członków o jaknajliczniejsze przybycie na to zebranie.

Hurtowy Skład Zabawek

ROMAN SKUZA

w Warszawie, Nowy-Świat № 40.

Nagrodzony Medalem za najlepsze zabaw- ki, poleca wielki wybór letnich zabawek. **Krokiety** politurowane na 8 osób, duże od 2 rb. 20 k. **Serso** na 4 osoby od 40 k. **Kręgle, Taczki, Piłki, Łuki, Pułapki** na ptaki. **Jajka** składane i z niespodziankami, **Latarki**, ognie sztuczne, Towar doborowy, Ceny niskie. Wysyłka do wszystkich miejscowości, za zaliczeniem, szybko i akurata.

DO SPRZEDANIA

w Bronoszewicach przez Bielsk 5 sztuk jałowizny rocznej, 4 krowy i 150 korey kartofli „**Cud świata**“.

STARSZY ZGROMADZENIA

CECHU MURARSKO-CIEŚNIELSKIEGO W WŁOCŁAWKU ma zaszczyt niniejszem zawiadomić osoby intere- sowane iż z dniem 1 Lipca r. b. przyjmować bę- dzie w Płocku i jego okolicach wszelkie roboty w zakres jego specjalności wchodzące, po cenach dostępnych, stosownie do planów sporządzanych przez pp. Budowniczych.

Osoby interesowane raczą się informować u majstra Cechowego murarzy w Płocku p. **FELIKSA KOPULSKIEGO**, róg Tumskiej i Szerokiej, dom p. Szenwitz, który jak dawniej tak i obecnie przyjmuje na siebie wykonanie robót murarskich.

Ignacy Strzembkowski.

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	5½%
półrocznych	—	—	—	5,0%
kwartalnych	—	—	—	4%
płatnych za 5-dniowem wypowiedzeniem	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie edą oprocentowywane.

Wielki medal srebrny

na Wystawie Hygienicznej w Łodzi.

„**AGATOL**“ proszek tymolowy, uznany jako na lepszy do czy- szczenia i zabezpieczenia zębów od próchnienia i bólu w ozdobnem opakowaniu.

„**VENUS**“ puder higieniczny, nie psujący twarzy, subtelny i niedostrzegalny.

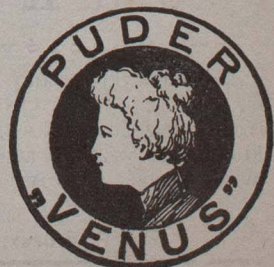
„**ARAGO**“ na wyni- szenie **Odcisków** znany ze swej skutecz- ności.

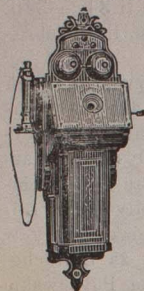
Konserwator do zmocnienia włosów i usunięcia łupieżu, po- wstrzymuje wypadanie, pobudza do porostu [włosów].

Eksikans proszek od potu i odparzania

poleca **laboratorium St. Górskiego**, Warszawa, Leszno № 4.

Żądać w składach aptecznych, aptekach i perfumerjach.





Tektura smółcowowa.
Smółca.
Cement.

✱

CENY STAŁE!
Towary żelazne i stalowe.
Narzędzia Gospodarsko-Rolnicze.
Żelazo do budowl.
Narzędzia rzemieślnicze.
Dzwonki Elektryczne.
Wieniec metalowe.
Fuzje — Rewolwery.
Łóżka żelazne.
Wanny.
Naczynia kuchenne.
Wyżymaczki amerykańskie.
Maszynki naftowo-gazowe „PRIMUS”
Pułapki na myszy automatyczne.
Rowery i przybory do rowerów.
EKSPEDYCJA SZYBKĄ — CENY NIZKIE.

ROMAN JAROCKI W PŁOCKU.
załatwiam wszelkie zlecenia wchodzące w zakres handlu żelaznego.

Wysyłki do wszystkich miejscowości.



Kaukazkie naturalne Koniaki lecznicze D. Z. SARADŻEWA

na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1900 r. za najlepsze uznane i **Medalem złotym** nagrodzone sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych składach win i towarów kolonialnych oraz Restauracjach w Warszawie i na prowincji.

Kantor i Skład hurtowy

w Warszawie, ulica Elekoralna № 31, telefon 1360.



Płockie Tow. Ż. Parowej „Merkury”

zawiadamia, że poczynawszy od d. 13 (26) p. m. rozpoczyna codzienny kurs pasażerski ze swych własnych przystani między Płockiem a Warszawą i odwrotnie (w Warszawie 3-cia przystań od mostu).
Wyjazd z Płocka do Warszawy o godz. 4 1/2 rano
Warszawy do Płocka o godz. 12 w południe.
Towary przyjmuje się po zniżonym frachcie do wszystkich stacji tak za zaliczeniem, jako i na koszt.

Nauczycielka polka

z kilkunastoletnią praktyką nauczania, obarczona czworgiem dzieci, poszukuje lekcji. Posiada języki: rosyjski, francuski i niemiecki. Wiadomość w księgarni p. Miecznikowskiego.

KSIĘGARNIA, KOLPORTERJA

Książek i pism treści religijnej
Walentego Ciechomskiego
w Warszawie ul. Wolska № 50.
Przyjmuje prenum. pism po cenach redakcyjnych, załatwia wszelkie zlecenia w zakresie księgarskim wchodzące bezwzględnie i sumiennie.

2 kotły parowe

używane: jeden systemu Paukscha—40 m. powierzchni ogrzewalnej; drugi—dwu-buljerowy—o tej samej powierzchni oraz

bukownik do koniecznie Gar-Scott'a również używany — do **sprzedania** za niską cenę. Dominium **Radzymin**, poczta Płońsk.

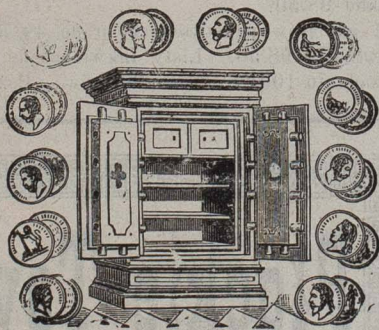
Podajemy do wiadomości Sz. Publiczności, że został przeznasz wydzierżawiony

O G R Ó D

sukcesorów Holca

w którym wykonywamy wszelkie obstalunki, jako to: wianki, girlandy i wianki; rośliny wazonowe i kwitnące; flance inspektowe oraz wszelkie nowalje. Ogrodnika można zastać w każdym czasie.

Z szacunkiem
P. Zaleski i Józef Sobek.



KASY OGNIOTRWAŁE

żelazne i stalowo-pancerne gięte z jednej płyty, specjalnie dla Zarządów Gminnych, Towarzystw Oszczędnościowo - Pożyczkowych Rządowych i Prywatnych Instytucji, oraz skarbców bankowe poleca

ROBERT BOHTE

Warszawa — Nowy - Świat 34.

Wybór znaczny. — Ceny niskie.

Specjalna i najstarsza fabryka egzystująca od roku 1840.

KWIATY METALOWE

w ozdobnych doniczkach, ładujące nasładowujące naturalne. Bukiety-Girlandy—Palmy—Liry—Żardiniery—Wianki na świecie kościelne, etc. etc.

Reprezentacja na Płock **Wl. Apfelbaum.**
Skład mebli.

DO SPRZEDANIA

zaraz z powodu zniesienia gospodarstwa:
OWIEC 360 sztuk
konie, młocarnia prawie nowa i różne narzędzia i sprzęty gospodarskie. Wiadomość w Złotowie przez Szrensk.

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

Ulica Tumska dom W-jej Synoradzkiej.

poleca:

Konieczyny, przelot, nasiona wszelkie, nawozy sztuczne, narzędzia i worki. Oficjalistów.

poszukuje:

Gorzycy, owsa, jęczmienia i grochu w wyborowych gatunkach do siewu.

PŁOCKIE TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu

ma do sprzedania

Listy Zastawne Ziemskie 4 1/2 %

i

Listy Zastawne Miasta Płocka.

ZGUBIONO 7 weksli (in blanco):

1) na 150 rb., płatny w 1904 r. 14 października; 2) na 150 rb., płatny 1 listopada 1905 r.; 3) na 50 rb.—z podpisem Franciszek Sikora. Nadto 4) na 175 rb., płatny 14 października 1904 r.; 5) na 150 rb., płatny 1 listopada 1905 r.; 6) na 50 rb.—z podpisem Stanisław Sikora, prócz tego 7) na 200 rb.—z podpisem Ignacy Sikora. Uprasza się znalazcę o zwrot tych dokumentów, gdyż dla niego one wartości żadnej przedstawiać nie mogą—na ręce Mikołaja Sikory, mieszkająca wsi Chelchowo, gm. Rogozin, w pow. płockim.

Brony sprężynowe

OSBORNE

poleca

M. S. SARNA

W PŁOCKU.

Do sprzedania w OBROWIE

1000 korcy kartofli

amerykańskie białe

Wiadomość na miejscu. Poczta LUBICZ powiat Lipnoski.

Sprzedaż Nasion w Bodzanowie.

otworzyłem. Nasiona wprost z produkcji „Ogrodnika Polskiego” i sprzedaję je według cennika drukowanego. Ul. Warszawska u Mordkowej Chajmowiczowej dom własny.

W DOMINIUM

Miszewko Strzałkowski

stanowią od dn. 26 lutego dwa ogiery ze stada rządowego w Janowie

Konwent kasztan 7/8 krwi angielskiej po Konsulu 4 1/2 werszka duży.

Weritas gniady 3/4 angielskiej po War-krafie 3 1/2 werszka duży.

SZKÓŁKA LEŚNA

w Smardzewie pod Płońskiem ma do sprzedania

Sadzonki sosnowe 1-roczone

oraz starsze sosny austriackiej, smółowej, modrzewiu, świerku, brzozy, akacji i tp. Przy zamówieniu zaliczenie konieczne.

Do sprzedania folwark

NAGÓRKI OLSZYN

w pow. płockim, dwie wiorsty od Drobinia wólk ośm, warunki przystępne, wiadomość na miejscu.

CZYTELNIA

H. Potworowskiej

poleca ostatnie nowości:

Bełza. W północnej Afryce.
Berent. Próchno.
Bączkowska. Anima vagans.
Burget. Po szczeblach.
Chłapowski. Szlakiem legionów.
Dostojewski. Białe noce.
Esteja. Nina.
Fogazzaro. Mały świątek nowożytny.
Gorkij. Malwa.

Pisma.

Gliniński. Pan Filip z Konopi.

Gruszecki. W 1000 lat.

„Dla miliona.

„Tuzy.

Gąsiorowski. Huragan.

„Rapsody Napoleońskie.

Gawalewicz. Plotka.

Garlikowska. Opinja.

„Nie komedyantka.

Hopkins. Matki i synowie.

Jeleńska. Z miłości.

Kawecki. Dramat Kaliny.

Karejew. Wskazówki do samokształcenia.

Miecznik. Mistrz Twardowski.

„Historja o królewiczu Milanie.

Majewski. Starożytni Słowianie na ziemiach dzisiejszej Germanji.

Maeterlinck. O kobiecie.

Nordau. O miłości.

Orzeszkowa. Argonanci.

Ronikier. Sześć kobiet.

Sieroszewski. Powieści Chińskie.

„Latorośle.

Szymański. Dwie modlitwy.

Sewer. Legenda. Kto ona.

Scherr. Rok 1848.

Sonderreger. Podstawy zdrowia.

Woltman. Teorja Darwina i demokracja społeczna.

Zeyer. Wybór pism. Tom I, II.

DO SPRZEDANIA

w Rzewinie przez Płońsk

SADZONKI

na żywopłoty ligustru bardzo silne, jedno-roczone, dwu letnie i trzy latnie.

300 korcy kartofli „SILESIA”

odmiany znanej ze swych wyborowych przymiotów do sprzedania w Lubieradzu st. poczt. i kolejowa Ciechanów.

KONIE!

Na folwarku Bromierzyku, st. poczt. Staro-żeby, jest do sprzedania 10 koni wałachów, z tych 9 kasztanowatych, a jeden kary, ro-nych, ładnej budowy, zdalnych pod wierzch, po lat trzy mających. — Obejrzeć można w każdej chwili na miejscu.

DO SPRZEDANIA

w majątku Strzegocin, cztery wiorsty od Świerca znaczna ilość

SADZONEK

winowych jednorocznych, świerków, brzo-zy, grabu, jarzębiny. Bliższa wiadomość na miejscu.

ZARZĄD

ŻEGLUGI PAROWEJ St. Górnickiego

wysła parostatki nie należące do syndykatu żeglugi

CODZIENNIE:

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
„ do Włocławka „ 5 1/2 rano
z Warszawy do Płocka „ 9 rano
z Włocławka „ „ 12 1/2 w p.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводено Цензурою. Г.р. Пlockъ 18 Марта 1903 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska